Nr. 121. Kraków, 26 Maja — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na m. Czerwiec złr. 2·50
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na m. Czerwiec . 6 marek
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 maja.

Mało kogo u nas obchodzić może, iż d. 30 maja upłynie sto lat od śmierci Woltera i że znaczna liczba Francuzów zamierza dzień ten obchodzić świątecznie, a Rada municypalna paryska ma zburzyć jedną z cystern publicznych, aby w tem miejscu wznieść posąg Woltera. A jednak ten tak zwany „filozof fernejski“ nie pozostał bez wpływu zarówno na dzieje narodu naszego w końcu zeszłego wieku, jeśli nie na wypadki, to przynajmniej na pogląd na nie ówczesnego świata europejskiego, jak również na wychowanie młodzieży polskiej, na społeczność polską, na obyczaje w naszym kraju. „Francuzi północy“ więcej z mody i lekkomyślności, niż z wrodzonego popędu do negacyi, przyjmowaliśmy wszystko, co nam zachód przynosił a przeto i Woltera. Imię jego stało się u nas tak głośnem, żeśmy je nawet spopularyzowali pisownią polską. Mało komu znany był u nas Voltaire, a wszyscy wiedzieli o Wolterze, tak ci, co widzieli w nim człowieka bez religii, bez moralności, zaciętego wroga Polski nie z przekonania, bo go kraj nasz nic nieobchodził, gdy własna ojczyzna była mu jako kosmopolicie obojętną, ale przez pochlebstwa dla ciemięzców Polski, ci co wymawiali imie jego ze zgrozą i oburzeniem; gdy natomiast drudzy bądź idąc za modą, bądź lubując się w jego bezbożności, w jego cynizmie i bezwstydzie, w jego zuchwalstwie, wielbili w nim mistrza swego, niecne swe czyny usprawiedliwiając przed sobą czy przed światem tym wzorem, choć ledwie w małej cząstce naśladować go pragnęli. Voltaire deptał najświętsze uczucia: miłości Boga, ojczyzny, rodziny, dworaczył i do najpodlejszych zniżał się pochlebstw przed Katarzyną II, którą nazwał „Semiramidą północy“ i przed Fryderykiem II, któremu winszował wielkiej i zbawiennej myśli rozbioru Polski. Voltaire skalał, a jadem złości i szyderstwa obrzucił wielką historyczną chociaż idealną postać Dziewicy Orleańskiej, której właśni rodacy posąg stawiają, a której Libelt wspaniały wzniósł pomnik w dziele swojem, stawiając ją za cel uwielbienia dla współczesnych i za dowód miłosierdzia bożego nad znękanym i podbitym narodem.

Voltaire należał tylko do pionierów rewolucyi, którzy kopali miny, co później starą społeczność wysadziła w powietrze, ale nie dożył chwili, gdy nastąpił pierwszy wybuch; nie był to materyał twórczy, lecz tylko destrukcyjny. Opatrzność i takimi ludźmi się posługuje, ale ludzkość nie stawia ich na ołtarzu jako zbawców swych. Nikt Hunnów albo Gotów co zburzyli spruchniałe i wyrodzone państwo Rzymskie, nie czci jako twórców nowej ery i sam Attyla zwał się biczem bożym, ale nie miał się za zbawcę. Taką też rolę przyznaje historya Voltairowi i całej szkole encyklopedystów. Voltaire był tylko ojcem rewolucyi, chwalcą polityki opartej na sile, był uosobioną negacyą i zwiastunem zniszczenia i zagłady. Synowie jego ducha żyją w komunie paryskiej, w kulturkampfie niemieckim, w nihilizmie rosyjskim, w przemocy siły nad prawem, bo wszyscy oni przemawiają, jak on przemawiał, w imie mniemanej wolności, bo i oni nazywają jak on religię, miłość ziemi rodzinnej, miłość narodowości, prawo własności, przesądem i nad ich upadkiem pracują, jak on pracował.

Dla nas obchód wolterowski nie miałby żadnego znaczenia, gdyby nie podniesiono na nowo jego imienia, pod które zapisują się wszyscy ci, którzy wrogie względem nas zajmują stanowisko. Biskup Orleański Dupanloup wymienił wszystkie ciężkie winy, jakich się dopuścił Voltaire przeciw Polsce, snać, że uznał i ogrom tych win i znalazł w nich jedną z głównych pobudek potępienia obchodu 30 maja, choć nie jedyną, albowiem jako kapłan i Francuz, znalazł ich wielką obfitość w życiu i pismach Voltaira: ale że i o Polsce nie przepomniał, dowodem to, że wielki był udział Voltaira w krzywdach Polsce wyrządzonych.

Obchód Voltaira nie był na rękę rządowi francuskiemu, lubo zadaniem jego jest wielka manifestacya republikańska. Ale taka manifestacya publiczna, jaką zamierzyła Rada municypalna paryska urządzić, byłaby jakby echem zagrobowem komuny, uchylałaby władzę rządu na korzyść władzy municypalnej, poruszyła wszystkie namiętności, które przynajmniej na czas wystawy uśpić chciano i mogłaby niepodobać się rządom monarchicznym, zwłaszcza, że chcą ją następnie dopełnić obchodem rocznicy zdobycia Bastylli. Obchód mimo tego odbędzie się, ale rozmiary jego nie będą mogły wyjść po za obręb prywatnej uroczystości. Demonstracyjna jego cecha ma już dziś ten skutek, że walkę stronnictw we Francyi, zamkniętą na teraz w Izbach i dziennikach, przeniesie na bruk paryski, że ją rozogni między sąsiadami, między mieszkańcami jednego domu, nawet między członkami jednej rodziny, że lubo Rada municypalna nie będzie już miała prawa, jak to było w jej planie, nakazać rozwieszania chorągwi tym, którzy tego uczynić nie zechcą, oświetlania okien mieszkań i zamykania sklepów, wszelako poczyniono różne przygotowania, aby naciskiem i przymusem wymódz to wszystko, co mieścił w sobie pierwotny program obchodu. Rząd dzisiejszy przekona się, że nie dość opierać się na większości parlamentarnej, musi jeszcze słuchać rozkazów z tej strony, gdzie tajna spoczywa władza rewolucyjna, spadkobierczyni Komuny.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 maja.

△ Chociaż komisya budżetowa delegacyi austryackiéj rozpoczęła już wczoraj obrady nad projektem budżetu wydatków wspólnych na r. b., jednak pełne posiedzenia obu delegacyj, przerwane w marcu r. b. rozpoczną się na nowo dopiero w przyszłym tygodniu, zapewne 28go t. m. Na to spóźnienie o dni kilka pełnych posiedzeń delegacyj wpływa nietylko ta okoliczność, że dopiero po ukończeniu trwających obrad sejmu węgierskiego nad najważniejszemi z ustaw ugodowych, przybyć tu będzie snadniéj delegatom węgierskim, ale zapewne wpłynęła także chęć rządu, aby przed zebraniem się delegacyj na publiczne posiedzenie rozstrzygnęły się w jedną i drugą stronę ostateczne rokowania toczące się w téj chwili między Anglią i Rosyą. Jeżeli bowem naczelnik gabinetu angielskiego uznał szkodliwem dla państwa objaśniać parlamentom w téj krytycznéj chwili położenie polityczne, tem trudniéj byłoby przed rozstrzygnięciem się wspomnionych rokowań dawać delegacyi objaśnienia ministrowi monarchii austryacko-węgierskiéj sąsiadującéj z sprzymierzonemi między sobą cesarstwami rosyjskiem i niemieckiem. Daleko łatwiéj będzie hr. Andrassemu dawać wskazówki co do przyszłéj polityki austryackiéj, gdy za kilka dni wiadomem będzie, czy rząd angielski przyjął kontrpropozycye rosyjskie wiezione właśnie przez Szuwałowa do Londynu i jakie ustępstwa rząd rosyjski uczynił Anglii, któréj tu ciągle nie dowierzają, i czy rząd angielski odrzuci ostatecznie tak propozycyę rosyjską urządzenia Wschodu przez Anglię i Rosyę, jak rząd austryacki odrzucił propozycyę przywiezioną tu przed parą miesiącami przez Ignatiewa urządzenia a raczéj podziału krajów potureckich między Rosyę a Austryę.

Na wczorajszych obradach komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj nie znajdował się wcale hr. Andrassy; obecnymi byli tylko ministrowie: wojny hr. Bylandt i skarbu bar. Hofmann, a komisya rozstrząsała nie ulegający zwykle sporom dział budżetu wspólnego, to jest wydatki na wspólne ministeryum skarbu, którego czynność ogranicza się na opłacaniu procentów od długów państwa i rat amortyzacyjnych w celu ich częściowego umarzania, oraz na wypłacaniu z wspólnéj kasy ministerstwom wojny i spraw zagranicznych kwot budżetem oznaczonych, a dostarczonych do téj kasy przez ministrów skarbu obu połów monarchii. Po przyjęciu przez komisyę tego działu budżetu wspólnego, sprawozdawca z zamknięcia rachunków za rok 1876 deleg. Coronini odczytał długie i szczegółowe sprawozdanie a przedstawiwszy, że nie małe przekroczenia budżetu są usprawiedliwione, wniół o udzielenie rządowi absolutorium. Lecz deleg. Giskra zamierzający robić zarzuty rządowi co do przekroczeń budżetu, zażądał, aby wydrukowano to sprawozdanie Coroniniego, a dopiero po rozdaniu go członkom, otworzono rozprawy nad wnioskiem o udzielenie absolutorium. Większość komisyi zgodziła się na żądanie Giskry, przeto przedmiot ten przyjdzie pod obrady na późniejszem posiedzeniu komisyi. Jutro obradować także będzie daléj ta delegacyjna komisya budżetowa i rozpocznie roztrząsać budżet ministerstwa wojny, mianowicie dział zwyczajnych wydatków na utrzymanie wojska (tytuły od 6 do 21 oraz 26 i 27) względem których sprawozdawcami są pp. Klier i Giskra.

Chociażby komisya budżetowa delegacyjna prace swoje przyspieszała, nie może ona, a tem mniéj delegacya zadania swego ukończyć i budżetu stanowczo uchwalić, dopóki główna ustawa ugodowa oznaczająca stosunek według którego Austrya i Węgry mają pokrywać wspólne wydatki monarchii, nie będzie uchwalona przez Radę państwa i przez sejm węgierski. Gdy zaś wszystkie ustawy ugodowe są między sobą w dość ścisłym związku i oddawna za warunek postawiono, że dopiero po uchwaleniu wszystkich będą razem do sankcyi przedstawione, przeto delegacye wspólne mogą zadanie swoje ukończyć i budżet na r. b. ostatecznie uchwalić dopiero po ukończeniu ugody, to jest po przyjęciu przez Radę państwa i sejm węgierski wszystkich ustaw ugodowych. Jakkolwiek prezes Izby Rechbauer powiedział dziś, że 8go czerwca powinny być ustawy ugodowe uchwalone i posiedzenia Izby zamknięte, jednak sądzę, że przy najpomyślniejszym toku obrad Rada państwa zaledwie w połowie czerwca zadanie to ukończy, przeto delegacye wspólne dopiero w drugiéj połowie czerwca prace swoje zamknąć mogą.

Lecz w Radzie państwa, mianowicie w Izbie poselskiéj obrady nad ustawami ugodowemi ostatecznie przez oba rządy ułożonemi nie pójdą bardzo szybko, mianowicie przy braku energii ze strony ministerstwa austryackiego, które straciło wpływ na stronnictwo wierno-konstytucyjne. Ukończenie ugody usiłują przewlec, a nawet do niéj nie dopuścić ultra-centralistycznego, i „wielkoniemieckiego“ odcienia téj partyi, gdyż widzą, że Austrya działając śmieléj na zewnątrz, może musiałaby wystąpić przeciw Niemcom sprzymierzonym z Rosyą a wiedzą, że niezawarcie ugody między obu połowami monarchii krępuje ją w jéj ruchach i nie pozwala wystąpić śmieléj na zewnątrz, jakto przed parą dniami przedstawił w Izbie panów w znakomitéj mowie szanowny jéj członek p. Kaiserfeld, niegdyś prezes Izby poselskiéj, w któréj zawsze przyjaźnie względem Polaków postępował. Świeżo wystąpił gwałtownie przeciw zaprojektowanym ustawom ugodowym p. Kellersperg, znany ultracentralista i przyjaciel świętojurców. W swym liście otwartym do prezesa klubu „środka Izby“ oświadczył, iż klub ten opuszcza, ponieważ tenże postanowił głosować za ustawami ugodowemi. List jego więcéj gwałtownie niż gruntownie napisany, sprawił tu pewne wrażenie przez wzgląd na stanowisko piszącego, który był niedawno namiestnikiem cesarskim a oddawna kandydatem na prezesa ministrów, a w programach przez siebie podawanych okazywał się zawsze nieprzyjacielem ugody z Węgrami a stronnikiem przewrotnéj polityki, aby w państwie jeden naród popychać przeciwko drugiemu i w ten sposób neutralizować ich dążenia.

Jednak pomimo zabiegów nieprzyjaznych ugodzie posłów, ustawy ugodowe mają zapewnioną większość 20 do 30 głosów; okaże się to przy projekcie ustawy o restytucyach, to jest o stosunku, w którym obie połowy monarchii pokrywać winny zwrot podatków konsumpcyjnych zwracanych na granicach monarchii od przedmiotów opodatkowanych, a za granicę wyprowadzanych. Projekt ten roztrząsałem w liście z 12go, a przyjdzie on pod obrady Izby poselskiej 27go t. m.

Koło polskie obradujące bardzo często, odbyło w niedzielę dwa posiedzenia, w południe i wieczór. Na wieczornem roztrząsało projekt nowej ustawy o podatku zarobkowym i uchwaliło poprawki do tej ustawy. Na południowem zaś posiedzeniu Koła toczyły się rozprawy o rozgłaszaniu systematycznie fałszywych a nieprzyjaznych Kołu polskiemu doniesień o jego czynnościach w *N. fr. Presse* i w niektórych dziennikach lwowskich; Koło polskie uchwaliło przesłać do *N. fr. Presse* znane wam pismo podpisane przez swego prezesa. Przy rozprawach tych, poseł Kabat wskazując jak w niektórych okolicach kraju skrzywioną jest fałszywemi wiadomościami opinia o czynnościach Koła, wspomniał, że między innemi nawet w liście otwartym tak szanownego obywatela jak p. Janko, jest wiele faktów tyczących się Koła mylnie podanych, bo widocznie mylne o nich otrzymał wiadomości. Do przedmiotu tego powrócę jeszcze, jeżeli ujrzę tego potrzebę.

Na zakończenie listu tego doniosę, że w bieżącym tygodniu ma Izba poselska ukończyć obrady nad projektami ustaw mających reformować podatki stałe t. j. bezpośrednie, a mianowicie jutro będzie roztrząsać projekt ustawy o podatku zarobkowym; w poniedziałek zaś zacznie obrady nad ustawami ugodowemi. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby, posłowie z Galicyi mają wybrać jednego członka Delegacyi wspólnej, gdyż del. Smarzewski złożył wczoraj mandat do Delegacyi z powodów mnie nieznanych. Zapewne powołają do Delegacyi posła Rylskiego, który był dawniej wybrany zastępcą delegata.

Wiedeń 24 maja.

(387-me posiedzenie Izby deputowanych.)

Rozpoczęło się posiedzenie dzisiejsze od zawiadomienia z prezydium gabinetu, że ustawa o przedłużeniu prowizoryum uzyskała sankcyę.

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.)*

(Ciąg dalszy).

Zbliżonym do tego typu pod względem szlachetności, lubo dosyć różnym pod innemi względami był Józef Sobolewski, syn prezesa Rady administracyjnej Królestwa Polskiego. Nie zdarzyło mi się w ciągu dosyć już długiego życia mojego, spotkać równie sympatycznej osobistości. Złote serce, nie pojmujące życia bez poświęceń, umysł wysoko wykształcony i pełen wdzięku, sposób obejścia się z ludźmi szczery, serdeczny, bez najmniejszego cienia próżności, przytem nacechowany najdelikatniejszym taktem i godnością, która go na chwilę nie opuszczała utrzymując łagodnym swoim wpływem dobry ton w około niego w jakimkolwiek towarzystwie się znajdował. Oto w kilku rysach charakterystyka tego miłego wygnańca, który godnie reprezentował naród polski we Włoszech. Przed powstaniem Józef Sobolewski był w biurze ministra sekretarza stanu do spraw polskich w Petersburgu. Po wybuchu powstania wymknął się ztamtąd wraz z Linowskim kolegą swoim, odbył całą kampanię w szeregach naszych i wyszedłszy z wojskiem za granicę, udał się wprost do Genui połączyć się z ojcem, który tam przed końcem wojny przyjechał znękany wypadkami i chory. Dnie zasłużonego męża stanu były policzone. Coraz bardziej zapadał i wkrótce z łóżka podnieść się nie mógł. Syn go nie odstępował na chwilę. Przychodziła także codziennie do chorego starca i dnie całe przy nim przepędzała, pielegnując go jak siostra miłosierdzia pani pałacu, w którym mieszkał, młoda i piękna patrycyuszka genueńska, opuszczona od męża, margrabina S.. Naturalnie, młody wygnaniec powziął dla niej żywą wdzięczność i naturalnie także wdzięczność ta przeistoczyła się niebawem w miłość, ale co rzadziej bywa, miłości tej został on wiernym, jak rycerz średniowieczny aż do ostatniej chwili życia, gdy już obojgu przybył ciężar trzydziestu kilku lat więcej na barki. Owa to nić złota zatrzymała go po śmierci ojca w pysznej Genui *Genua la superba* wśród marmurowych pałaców i ogrodów zawieszonych na spadkach Apeninów, wokoło których wysokie zęby gór tworzą jakby olbrzymią złamaną, koronę. Tam on wypełniał misyę opiekuńczą względem Polaków, których zawieruchy polityczne przerzucały z Francyi do Włoch lub przez Włochy na Wschód. Wszystkim pomagał funduszami swojemi lub wpływem. Nie jednemu, który we Włoszech pozostał potrafił przyzwoity byt zapewnić, bo rekomendacya jego była w tym kraju jakby list kredytowy bogacza. Żył w ścisłej przyjaźni z mężami stanu, którzy przygotowywali jedność włoską, z d'Azeglio, Cavourem, Riccasolim, Ratazzim. Ile razy był w Turynie, widziano go towarzyszącego na konnych przejażdżkach królowi, czy nim był Karol Albert, czy Wiktor Emanuel, gdyż jeden po drugim przypuszczali go do poufnych z sobą stosunków. W Genui, imie *Il conte Sobolewski* było w większem poszanowaniu niż imiona patrycyuszów tej dawnej Rzeczypospolitej, panów na marmurowych pałacach. On jeden był uznany za prawdziwego *Galantuomo*. Nie tylko bowiem był uczynny i ofiarny, tak, że w końcu nie wiele mu pozostało z ocalonego przez ojca majątku, ale miał przy tem dar ujmowania sobie ludzi. Nikogo nie upokorzył. Każdego nawet, którego widział zbyt pokornym starał się w własnych jego oczach podnieść, z każdem cierpieniem sympatyzował, każdą myśl szlachetną rozumiał. Przedewszystkiem jednak był Polakiem, gotowym wszystko poświęcić dla ojczyzny a żadne zawody nie zdołały zachwiać jego wiary w jej przyszłość. „Spotkamy się jeszcze na wielkiej drodze ku Polsce“, pisał do mnie w ostatnim liście swoim. Niestety! niedługo potem droga jego skończyła się w Genui, a moja się przedłużyła...... aż do cmentarza w mieście, które jest całe jednym wielkim polskim grobowcem.

Były i umysły lżejsze w arystokracyi emigracyjnej, byli ludzie gotowi w potrzebie ostatek krwi swojej przelać za kraj, ale którym ani kataklizmy polityczne, ani własne ich klęski majątkowe, nie zdołały odjąć dobrego humoru i chęci do zabaw, których widywano w zimie na balach wielkiego świata w Paryżu, lub przy stolikach gry w klubach, a w lecie u wód nad Renem i w kąpielach morskich wpośród szczęśliwców tego świata. Jednym z typów tego rodzaju, bardzo lubionym pomimo swej motylowej lekkości, był Józef Potocki, czyli Żużu, jak go nazywano poufale w świecie w którym żył; tancerz zawołany, niezrównany mazurzysta na wieczorach w hotelu Lambert, i wielbiciel wszystkich słynnych piękności, za którėmi nieraz gonił daleko po świecie.

Wyszedł on z kraju młodym i bardzo pięknym mężczyzną. W r. 1848 jesień życia zwiastowała się już dosyć wyraźnie na jego twarzy, ale włosy zawsze utrefione w wspaniałe pukle, niestraciły były swojej kruczej barwy, kształty zachował niemal młodzieńcze i miewał pozy klasyczne, mianowicie gdy oparłszy się o kominek zakładał gruby palec ręki za kamizelkę pod ramionami. Żył nierozłącznie ze starszym bratem Hermanem najlepszym z ludzi, jeden bez drugiego obejść się nie mógł. Śmierć nawet nierozdzieliła ich na długo, bo gdy jeden umarł, drugi jakby na zawołanie poszedł za nim, a jednak przez całe życie się kłócili bez złości, tylko nie obwijali wcale słów w bawełnę, tak że przytomni tym komicznym zajściom familijnym śmieli się do rozpuku.

Również lekko jak Żużu, lubo nie w ten sam sposób, przebywał ciernie życia emigracyjnego Bernard Potocki, póki był w emigracyi. Powiedziała o nim dosyć wzięta w owym czasie powieściopisarka pani Ancelot, że „gdyby można Polskę zbawić słówkiem dowcipnem *(par un bon mot)* to by ją niewątpliwie Bernard Potocki zbawił“. Rzeczywiście Bernard Potocki wielki lubownik wesołych piosneczek w *Cafés Chantants* na polach Elizejskich, i co dziwniejsza widowisk maryonetek, choćby u Giugnol'a w braku innych [1]), brał świat z komicznej jego strony i wszystko w żart obracał, nigdy jednak drugich nie raniąc, a przynajmniej nie bardzo boleśnie. Źle było atoli zaczepić go, bo żarcikiem sprawę wygrywał. Tak było w zajściu jakie miał z demokracyą poznańską w 1848 r. W tej epoce gorączki demokratycznej w Księstwie, chciano go wykluczyć jako arystokratę z jakiegoś zgromadzenia, i tylko pamięć zmarłej jego żony, uwielbianej Klaudyny, osłoniła go przed tym ostracyzmem. Nazajutrz po tych rosprawach, Ber. Potocki przechodząc przez *Fr Wilhelm strasse*, widzi idącego naprzeciw siebie jednego z przywódców demokracyi, a swojego głównego przeciwnika; zarazem spostrzega dwóch chłopców ulicznych, siedzących na brzegu chodnika i grających w kamyki. Powitał grzecznie demokratę, i pokazując mu tych chłopców rzekł: „Posądzasz mnie pan o arystokracyę, otóż ja pójdę zagrać z temi ulicznikami partyjkę w kamyki, a pan zechceszże do nas należeć?“ Poważny demokrata ruszył ramionami, a Potocki przysiadł się do chłopców i zaczął grać z niemi, brat za brat, jakby to było jego zwykłą zabawką. Wkrótce publiczność zgromadziła się w koło nich, kilka osób poznało Bernarda Potockiego i sądziło że chyba zwaryował. W tem on odwracając się do demokraty, który stał ciągle na jednem miejscu i patrzał się na tę scenę. „No, któż z nas — rzekł do niego — jest większym demokratą, czy ja, który bez ceremonii zasiadłem grać z temi dziećmi ludu w kamyki, czy pan który się tego wstydzisz?“ Śmiech ogólny powstał, a demokrata na taki argument *ad hominem* ani słówka odpowiedzieć nie umiał.

Bernard Potocki był nadzwyczaj miłym człowiekiem w towarzystwie, ale przygniatała go w oczach świata pamięć jego żony. Od dawna ona już spoczywała pod swoim skromnym kamieniem grobowym w Genewie, kiedym przyjechał do Paryża; lecz widziałem ją w roku 1832 w Dreznie, i to wspomnienie z najgłębszą czcią przechowuję w sercu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Już po wydrukowaniu felietonu w Nr 119 *Czasu*, w którym mowa jest o jenerale Pacu, otrzymałem kopię napisu na jego nagrobku w Smyrnie.

Nagrobek w przedsionku kościoła ś. Antoniego, z białego marmuru, przedstawia cokół z urną. Napis na nagrobku, zdjęty przez p. A. Müldnera, oficera c. k. austr. marynarki wojskowej, jest następujący:

D. O. M.
Ludovicus Michael Pac,
Polonus.
Haeres in Dospuda, Rozanka etc. etc. antiquae stirpis ultimus
Dux militum, senator palatinus regni Poloniae
In ordine militari polonico nec non gallica honoris legione commendator
Eques polonici S. Stanislai, bavaricique, melitensisque ordinis
Natus Argentorati 19. Maii A.MDCCLXXX
Patriam
Nefanda conspiratione a vicinis tyrannis oppressam
armis repetens, signaque Napoleonis secutus: in Hispania, Germania, Rossia Annis MDCCCVII-IX-XII-XIII-XIV
Stipendia meruit
Mox anno MDCCCXXXI Poloniae pro aris et focis in Moschos ruens
totum se fortunasque suas nil cunctatus devovit
ad Medina di Rio Secco, ad Burgos, ad Laudunum, ad Ostrolencam
vulnera passus
vir fortis, strenuus, pius, providus, artium bonarum fautor
Patriae rebus, etiam afflictis ac desperatis ad mortem usque deditissimus
Polonis desideratissimus
Smyrnae diem supremum obiit exul
Totque heroum cristianorum ossibus his ossa sua miscuit
D. XXXI Augusti anno MDCCCXXXV.
Requiescat in pace.

[1]) W czasie jednej bytności jego w Paryżu, widywałem go codziennie więcej niż przez miesiąc w lecie i codzień niemal towarzyszyłem mu i drugiej osobie z nim będącej, która podzielała jego gusta, do *Café chantants* na jego usilne żądania. Zapraszał mnie i do maryonetek w *Pré Catelan*, ale mu tam placu dotrzymać nie miałem cierpliwości.

OGŁOSZENIE I PRZYPOMNIENIE
konkursów akademickich.

Gdy nagroda 347 złr. z daru bezimiennego dawcy z Warszawy, przeznaczona *za najlepszy wynalazek lub dzieło ogłoszone drukiem lub w manuskrypcie nadesłane w przedmiocie leczenia chorób epidemicznych lub zaraźliwych u ludzi lub zwierząt*, dotychczas przyznaną nie została, rozpisuje się w skutek uchwały pełnego posiedzenia prywatnego Akademii z dnia 2 maja 1878 konkurs do końca marca 1880 r., którego wypadek ogłoszony będzie na posiedzeniu pełnem publicznem w dniu 3 maja 1880 r.

Przypomina się nadto konkurs z fundacyi imienia Samuela Bogumiła Lindego, ustanowiony przez p. Ludwikę z Lindów Górecką, rozpisany z terminem do dnia 31 grudnia 1878 r. za pracę z dziedziny lingwistyki, mogącą w jakikolwiek sposób służyć za uzupełnienie słownika Lindego. Nagroda wynosząca 675 rubli przyznaną będzie pierwszych dni maja 1879, a wypłaconą w dniu 8 maja 1879. Przedmiot konkursu określa się w ten sposób, iż za przyczynki do słownika Lindego uważane będą: opracowane zbiory prowincyonalizmów, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i jego związku z innemi słowiańskiemi, mianowicie starosłowieńskim.

Prace na oba te konkursy nadsyłane być mogą albo już drukowane, albo tylko w manuskrypcie.

W Krakowie, dnia 24 maja 1878,

Za sekretarza jeneralnego
Dr Bojarski.

Między petycyami jest kilka z Galicyi przeciw opodatkowaniu gminnych kas pożyczkowych, tudzież z Złoczowa i Jaworowa przeciw noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego (w myśl *Uwag* dep. Krzeczunowicza).

Dep. Proskowetz i towarzysze wnoszą interpelacyę do ministra rolnictwa przeciw zakazowi wywożenia koni z Austryi.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono w pierwszem czytaniu ustawy o nieporęczaniu pozwanemu kosztów procesu przez powoda, odesłać ją do komisyi prawniczej.

Następnie deputowani z Galicyi dokonali wyboru uzupełniającego do delegacyi wspólnych w miejsce dep. Smarzewskiego; wybrano delegatem dep. Rylskiego, który dotychczas był pierwszym zastępcą; potrzeba przeto wyboru nowego zastępcy, który też odbędzie się w poniedziałek. Przy wyborze tym świętojurcy powstrzymali się zupełnie od głosowania; tak samo żydzi, z wyjątkiem dep. Kallira, który oddał głos na dep. Hausnera. Razem oddano 39 głosów, z których 34 padły na dep. Rylskiego, a cztery kartki były próżne.

Poczem dokonała Izba kilku wyborów uzupełniających do różnych komisyj.

Następują dalsze obrady nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych.

Paragraf 9ty o rozszerzeniu podatku domowo-klasowego, zaprowadzonego patentem z dnia 23 lutego 1828 r., na budynki w Tyrolu i Vorarlbergu, przyjęto bez zmiany, lubo dep. Graf domagał się odrzucenia tego paragrafu.

Paragraf 10ty i 11ty o klasyfikacyi budynków i o zniesieniu dodatku nadzwyczajnego, popieranego na mocy patentu z dnia 10 października 1849 r., uchwalono również bez zmiany; tylko dodano do § 11go ustęp, wyraźnie mówiący o zniesieniu dotychczasowego podatku budynkowego w Tyrolu i Vorarlbergu, co było i tak już intencyą ustawy, ale nie było wypowiedziane.

Paragraf 12-ty o uwolnieniu nowych i z gruntu odbudowanych budynków na czas pewien od podatku, przyjęto bez dyskusyi.

W § 13-tym, który stanowi o prośbach dotyczących uwolnienia, położono na wniosek dep. Russa, że prośby te należy wnosić najdalej w dwa tygodnie po wydaniu konsensu na zamieszkanie nowej budowli (zamiast w 45 dni po ukończeniu budowy). Zmianie tej sprzeciwiał się komisarz rządowy Chertek, wywodząc, że po wsiach udzielanie konsensów nie jest praktykowane, że przeto nigdy nie przyszłoby tam do opłacania podatku, na czem skarb straciłby dużo. Ale dep. Russ dowodził, że termin ukończenia budowy jest zawsze kwestyą sporną, a dep. Kronawetter popierając wniosek Russa, zbijał argumentacyę komisarza rządowego tem, że kodeks karny koniecznie wymaga udzielenia konsensu na zamieszkanie nowej budowli.

Paragraf 14-ty mówi że uwolnienie do czasu od podatku budynkowego nie daje prawa do uwolnienia od innych ciężarów publicznych, ciążących na budynku.

Dep. Russ domaga się opuszczenia tego paragrafu, w czem gdy dep. Krzeczunowicz stanowczo się sprzeciwia preopinantowi, odrzucono wniosek Russa, a uchwalono § 14-ty bez zmiany.

Paragraf 15-ty o strącaniu wierzycielom pewnej kwoty z procentów, 17-ty o czasie wejścia ustawy w życie i 18-ty o wykonaniu, uchwalono bez dyskusyi.

Następuje szczegółowa dyskusya nad ustawą o zmianach w podatkach zarobkowych.

Paragraf 1-szy normuje podatek wedle taryfy podanej w Nrze 189 *Czasu* z r. z.

Nad paragrafem tym wywięzuje się obszerna dyskusya, w której zabierają głos dep. Zschock, Wickhoff, Gomperz, Krzeczunowicz, Kronawetter i Wolfrum, a wszyscy żądają odesłania całej ustawy do komisyi. Na co zgadza się też sprawozdawca komisyi dep. Menger. — W tym duchu też zapadła uchwała.

Koniec posiedzenia o godz. 3½. — Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym projekty odnoszące się do ugody.

Wiedeń 24 maja.

☐ Utrzymanie pokoju zdaje się być prawdopodobnem. W ostatnich czasach zajmowano się tylko ustępstwami poczynionemi Anglii przez Rosyę. Otóż o ile wiem ustępstwa poczynione będą także na rzecz Austryi. Trudności tyczące się Antivari i Durazzo, zostaną prawdopodobnie usuniętemi. Żądania pod tym względem Czarnogóry, popierane przez dyplomacyę rosyjską, mogły wywołać groźne zawikłania. Austrya przyznaje że Czarnogórze było za duszno w dawnych jej granicach; to też nie odmawia jej przystępu do morza przez Bojanę, może nawet zezwoli na zawiązanie rokowań co do portu Spiza, pod warunkiem że i nadal zachowa prawo kontroli nad tym punktem; ale Austrya nigdy nie pozwoli żeby Czarnogóra powiększyła się przyłączeniem Antivari i Durazzo; otóż nie ulega już dziś wątpliwości, że Rosya nie narazi się na zerwanie z Austryą dla tej sprawy. Opuści ona Czarnogórę, tak jak już opuściła innych swoich sprzymierzeńców Serbów oraz Rumunów, którym za ocalenie wojska rosyjskiego pod Plewną chce odebrać Besarabię. Austrya zawsze protestowała przeciw granicom Bułgaryi nakreślonym w traktacie San Stefano, oraz przeciw zamierzonej administracyi przyszłego księstwa. Otóż także prawdopodobnem jest, że Rosya cofnie się i ustąpi co do granic Bułgaryi, a co się tyczy administracyi, zezwoli aby w miejsce rosyjskiej komisyi, ustanowiona została komisya międzynarodowa. Tym sposobem dwie ważne trudności zostałyby usuniętemi i Austrya mogłaby zasiąść na kongresie z tą samą nadzieją co Anglia pomyślnego skutku.

Jeżeli taki obrót wezmą rzeczy, rozumują tu najserdeczniejsi hr. Andrassego, nasz minister spraw zewnętrznych dojdzie do zamierzonego celu! Zasłoni on bowiem interesa monarchii i przeprowadzi swój sposób zapatrywania, bez wydania reńskiego i powołania jednego żołnierza. Sam już fakt zebrania się kongresu, będzie dla niego tryumfem, skoro on pierwszy powziął myśl kongresu i wziął inicyatywę w zwołaniu go. Niepotrzebuję dodawać jak zdradzieckiemi są podobne pochwały. Dalej mówią ci zbyt skwapliwi wielbiciele hr. Andrassego: być może, iż przypisywać będą te świetne rezultaty polityki hr. Andrassego, szczęściu; ależ widocznie dobrze osądził on położenie. Nie wierzył on nigdy, aby Anglia będzie na prawdę w obronie interesa Europy i ażeby wytrwała na gruncie traktatów; przeciwnie przekonanym był, że Anglia będzie miała jedynie na oku egoistycznie swoje własne interesa i że wcale nie będzie dbałą o zabezpieczenie godności Europy. Postępowanie rządu angielskiego z jego stanowiska było bardzo zręcznem; lecz nie należy się ono wytłomaczyć ze stanowiska europejskiego. Dopóki bowiem Rosya była silną, dopóki mniemano, iż jest zdolną doprowadzić dzieło do końca; Anglia pozwoliła jej z najzimniejszą krwią, zgnieść Turcyę, czemu powinna była przeszkodzić, gdyby rzeczywiście stała na gruncie traktatów. Kiedy zaś zobaczyła, że Rosya jest osłabioną, pokazała zęby i chałaśliwie przedsięwzięła znaczne przygotowania wojenne. Teraz zaś, kiedy otrzymała czego żądała, skłonna jest cofnąć się nie troszcząc się o Europę.

Hr. Andrassy, dodają jego zbyt usłużni przyjaciele, wiedział, że tak będzie i zawsze to mówił i dla tego nie chciał się poróżnić z Rosyą a prawdopodobnie i z Niemcami dla zawarcia przymierza austryacko-angielskiego, które byłoby nam nie zawsze na rękę, a które mogło mu przynieść tylko nader wątpliwe korzyści. Owi przyjaciele może nie proszeni hr. Andrassego twierdzą, że interesa angielskie nie są identycznemi z austryackiemi. Pierwsze znajdują się w Armenii i w kanale Sueskim, drugie zaczynają się przy Bałkanie. Zapominają tylko ci zdradliwi wielbiciele hr. Andrassego, że gdyby po podpisaniu traktatu San Stefano, Austrya złączyła się była szczerze z Anglią, to nie byłaby musiała, ani potrzebowała wchodzić w układy z Rosyą i że dziś wypadki byłyby już poszły inną koleją, i stan Europy byłby już zmienionym w ten sposób, iż interesa monarchii na długo byłyby zapewnionemi, kiedy przeciwnie dzisiaj nikt, kto ma zdrowe zmysły, nie uwierzy, aby monarchia była bezpieczną i zasłoniętą przed panslawizmem dla tego, że Czarnogóra przez zgodę odstąpi dwóch miast a Rosya zezwoli na obcięcie brzucha Bułgaryi.

Zaciekli a może wyrachowani optymiści rozumują tak dalej. Austrya protestowała przeciw traktatowi San Stefano ze stanowiska wyłącznie i specyficznie austryackiego, a czyniąc to pozostała z duchem czasu i w kierunku, w którym Anglia od dawna idzie wytrwale. Ale pokazało się, że interesa Austryi są nierównie więcej interesami Europy niż interesa Anglii, a zatem sympatye Europy stają pomimo po stronie Austryi i można się spodziewać, że Europa poprze energicznie uzasadnione żądania Austro-Węgier. Zkąd ta pewność zapytać się można, i co zrobiła Austrya, aby zaskarbić sobie poparcie Europy? Nie można było żądać od Austryi odpowiadają apologiści niefortunni hr. Andrassego, ażeby zrywała z dawną wiernością północnemi dla pozyskania poparcia Anglii, która w chwili stanowczej byłaby ją zawiodła. Miejmy nadzieję, że okaże się, iż hr. Andrassy więcej jest wart niżby tego może życzyli sobie jego chwalcy.

Rzeczywiście, położenie w następujący sposób przedstawia się dzisiaj. Zebranie się kongresu zdaje się być bliskiem; mówią, jak to już wam doniosłem telegrafem, że zbierze się w pierwszej połowie czerwca. Być jednak może, że są to przedwczesne przypuszczenia, tem więcej że dotąd nie jest wiadomym skutek rozmów hr. Szuwałowa z ministrami angielskiemi; a od rozpoczęcia sprawy wschodniej położenie tak często i raptownie się zmieniało, że nie trudno być ostrożnym. Jednak nigdy jeszcze nie przedstawiało się ono do tego stopnia pokojowo jak obecnie. Rosya chce pokoju bądź co bądź i za jaką bądź cenę! Jest to nowy żywioł w położeniu, z którym dotąd nie zwykła była Europa liczyć się, jako że Rosya była zawsze z jej potęgą i żądzą utrzymania stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa. Cesarza Aleksandra bardzo wzruszyły i zastanowiły uwagi hr. Szuwałowa, i tem zapewne skutek, że cesarz powrócił do swoich dawnych przekonań osobistych, które go zawsze skłaniały do pokoju. Zdaje się nawet, iż postanowił abdykować, jeżeli nie okaże się zadowolonym z ostatecznego skutku, do którego zmierzają obecne układy. Co się jego tyczy, pragnie on dotrzymać danego słowa, w tej chwili, w której Europa uporządkuje wszystkie sprawy dotyczące polepszenia losu chrześcijan na Wschodzie. Taki cel naznaczył on jawnie wojnie, i byle tylko dano Rosyi jakie takie zadość uczynienie miłości własnej, cesarz Aleksander gotów ustąpić i nawet upokorzyć się. Dla tego i ja wierzę w zebranie się kongresu. Nie zbierze się on jednak w Berlinie, jak to jedni twierdzą ze względów sanitarnych. Pobyt w Berlinie podczas czerwcowych upałów niebyłby przyjemnym dla dyplomatów, szczególniej jeżeli dwaj kanclerze wydobrzeją, tak iżby mogli na nim zasiąść. Jaka będzie podstawa obrad, dziś jeszcze powiedzieć nie mogę.

Z wszystkiego jednak co powyżej powiedziałem, wyprowadzam ważny wniosek. Mam dobre powody mniemania, że jeżeli pokój utrzymanym zostanie, stosunki między trzema cesarstwami północnemi staną się ściślejszemi niż kiedykolwiek i przybiorą charakter poufny. Dążenie do reakcyi, stanie się cementem odnowionego związku. Zamach na życie cesarza niemieckiego wielkie w Rosyi sprawił wrażenie; zwrócił on myśli cesarza Aleksandra do wewnętrznego stanu swojego państwa; cesarz jest w tej chwili wielce przerażonym postępami nihilizmu. Zdaje się nawet że jest to jedna z głównych przyczyn ustępstw jakie chce Anglii poczynić.

Dodać winienem, że sprawa fortec naddunajskich pozostaje w zawieszeniu. Turcya czuje, że ma w tej sprawie moralne poparcie całej Europy. Nie ulega wątpliwości, że głównie rachować może na poparcie Austryi; niepodobna bowiem, aby Austrya ponownie popełniła błąd, którego uniknąć nie umiała w r. 1867, zezwalając wtedy na opuszczenie przez Turków fortec Belgradu i Semendria. Dziś nie zezwoli ona, aby znikły ostatnie zapory mogące przeszkodzić w przyszłości nowej inwazyi Rosyi do Turcyi. W punkcie tym Austrya nie może ustąpić, a zatem czeka tu Rosyę nowe, wielkie a nieuniknione upokorzenie. Zresztą w tej chwili stosunki między Austryą i Turcyą są najserdeczniejsze. Rokowania o powrót wychodźców podjętemi zostały ponownie, a tym razem z nadzieją dobrego powodzenia. Niema już mowy o przyłączeniu Bośni i Hercegowiny; obecnie jest tylko mowa o wspólnej okupacyi austryacko-tureckiej i to rozciągającej się jedynie do kilku okolic. Zdaje się, że w tej mierze przyjdzie niebawem do zupełnego porozumienia.

Wiedeń 24 maja. Delegacya austryacka, jak już donosiliśmy, zaraz z początkiem przyszłego tygodnia odbyć ma posiedzenie; ponieważ równocześnie Izba deputowanych obradować będzie nad przedłożeniami ugodowemi, przeto posiedzenia delegacyi odbywać się będą wieczorem. Wczoraj odbył wydział budżetowy tejże delegacyi krótkie posiedzenie, na którem załatwiono kilka tytułów wydatków zwyczajnych z budżetu ministerstwa wojny, uchwalając je na wniosek sprawozdawcy Dr Kliera zgodnie z wnioskami rządowemi.

Członkowie delegacyi węgierskiej zebrali się wczoraj na konferencyę, na której odczytano pismo prezesa gabinetu tej treści, iż termin zwołania delegacyi naznaczony został na 25 b. m. Dnia tego wniesie rząd przedłożenie co do uchwalenia budżetu wspólnego, a w niedzielę podkomitety będą mogły rozpocząć swą czynność. Z powodu choroby del. Schögyeniego przewodniczyć będzie posiedzeniom delegacyi p. Szlavy. Przedłożenie wspomniane ma zawierać propozycyę, aby kwoty mające się obliczyć według stosunku, jaki oznaczy ustawa, która później będzie wydaną, oraz aby użycie dochodów z ceł, umówili ostatecznie między sobą oba ministrowie skarbu. Subwencya dla Lloyda austryackiego, oraz wstawiona pod tą nazwą suma jako pokrycie, zostaną jak na teraz zupełnie z budżetu opuszczone. Po przyjściu do skutku traktatu z Lloydem, ministerstwo spraw zagranicznych wypłaci na tej zasadzie sumę, a później zażąda w tym celu kredytu dodatkowego.

— Z Pragi donoszą o śmierci Dr Wacława Bielskiego, zmarłego d. 22 maja. Dr Bielski zajmował przez długie lata wybitne stanowisko w obozie czeskim. Karyerę polityczną rozpoczął w sejmie, później wybrany burmistrzem m. Pragi sprawował ten urząd w chwili najkrytyczniejszej, bo w roku 1866, kiedy Prusacy zbliżali się do stolicy Czech. On to właśnie kiedy zagrażało Pradze oblężenie, energicznem wystąpieniem i wpływem, jaki miał na ludność, ocalił mieszkańcom wiele przykrych przejść i nadużyć. Wraz z kardynałem Schwarzenbergiem i dwoma radcami miejskiemi Bielski wyjechał do Chwal w celu porozumienia się z nieprzyjacielem. Ażeby zapobiedz wszelkim zamieszkom, Bielski zajął kilka tysięcy robotników przy budowie mostu, a dla wojsk pruskich przygotował kwatery i tym sposobem porządek został utrzymany i Praga uszła zniszczenia. NPan nagrodził go za to orderem Leopolda a Rada miejska wybrała go ponownie burmistrzem. W r. 1867 zmuszony był ze względów politycznych złożyć swój urząd. W r. 1869 wybrany po raz trzeci burmistrzem Pragi. Po trzykroć był Bielski zastępcą marszałka Sejmu czeskiego; w r. 1863, później za gabinetu hr. Potockiego i za Hohenwartha, kiedy marszałkiem sejmu był ks. Jerzy Lobkowic. W r. 1870 proponowano mu tekę ministeryalną, nie przyjął jej jednak. Wreszcie w r. 1877 gdy obecny gabinet przyszedł do władzy złożył mandat wice-marszałka i wystąpił z Rady miejskiej. Ostatnie lata życia spędził w zaciszu rodzinnem, zdala od spraw politycznych. Bielki własną pracą i talentem doszedł z ubogiego kancelisty na jedną z najwyższych godności w społeczeństwie czeskiem. Był to człowiek dzielny i energiczny, polityk wytrawny i dojrzały, który w innych warunkach odegrałby rolę nie małej dla całej monarchii wagi

---

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja.

Na posiedzeniu Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności d. 20go maja pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego po załatwieniu spraw bieżących i odczytaniu listu X. Brykczyńskiego o przedsiębranych przezeń poszukiwaniach archeologicznych w Płockiem, prof. Dr J. Kopernicki przedstawił projekt wydawnictwa *Monumenta Poloniae praehistorica*, w całości przez Komisyę przyjęty, który ogłosimy. Nowe to przedsięwzięcie nie wpłynie na przerwę lub opóźnienie wydawnictwa *Wykazu zabytków przedhistorycznych*, którego zeszyt I-szy (*Porzecze Warty i Baryczy*) niedawno się ukazał, wraz z rzeczą *O znakach map archeologicznych*. Dr K. Hoszowski przedstawił potrzebę zajęcia się przysporzeniem X. Csaplarowi materyałów piśmiennych do żywota Kopernickiego, których tenże potrzebuje dla swojej monografii zakonu XX. Pijarów. Wniosek ten odesłano do Komisyi historycznej. Wreszcie p. T. Ziemięcki rozpoczął czytanie swojej rozprawy *O teoryi wpływów kultury fenickiej*.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyli: J. B 2 złr.; N. N. 2 złr. 50 ct.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożył: N. N. 10 złr.

— Ojciec św. Leon XIII mianował hr. Zygmunta Skórzewskiego komandorem orderu św. Grzegorza, a prof. Dra Rymarkiewicza kawalerem tegoż orderu.

— Przypominamy, że w poniedziałek kończy się termin do wnoszenia reklamacyj z powodu niezamieszczenia na liście uprawnionych do głosowania na radców miejskich. Listy te umieszczone są w sali ratuszowej na I piętrze. Zwracamy uwagę na tę okoliczność, aby wyborcy korzystali z pozostających dwóch dni dla przekonania się, czy są zamieszczeni na liście, albowiem nawet przy najskrupulatniejszem układaniu spisu może zajść wypadek, że ktoś mający prawo głosowania zostanie opuszczonym. Wszelkie zaś późniejsze reklamacye jakie się zwykły pojawiać przed samemi wyborami, będą bezskuteczne, gdyż po zamknięciu list nikt dodatkowo nie może być wpisanym, choćby miał niewątpliwe prawo wyboru.

— Wczoraj z nakazu sądu tutejszego uwięziono dwóch młodych ludzi, oraz odbyto w jednym domu rewizyę papierów.

— Jutro w niedzielę odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 4ej drugi odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza o zabytkach artystycznych w kościele N. P. Maryi, na dochód uczniów szkoły sztuk pięknych.

— Do Rady powiatowej Żywieckiej wybrani zostali z większej własności pp. Franciszek Rybarski, kupiec; Karol Pietscka, zarządzca techniczny i X. Fran. Czapela; do Rady powiatowej Kolbuszowskiej z gmin wiejskich, włościanin Jan Puzio.

— N. Pan przeznaczył 100 złr. na cerkiew gr. kat w Bratkówce w powiecie Stryjskim.

— W warszawskiem czasopiśmie *Biesiada* w Nr. 124 umieszczony jest drzeworyt z popiersiem Dra Majera, prezesa Akademii oraz żywot jego.

— W Płocku zdarzył się d. 17 b. m. następujący wypadek: X. Jan Dryński 73-letni starzec, przybył do Płocka w sprawach parafii Rościszewa, a cierpiąc na bezsenność, chodził w nocy poza kościołem farnym nad Wisłą i odmawiał pacierze. W tej chwili żołnierz stojący na straży przy składach wojskowych zawołał: „kto idzie!“. Ksiądz nie przeczuwający, że to żołnierz woła na niego, zapytał, „czego chcesz?“, a gdy ten na potrójne wezwanie nie odrzekł „swój!“ żołnierz dał ognia i przestrzelił starca, który w parę godzin potem umarł.

— Dzienniki rosyjskie opowiadają, że cesarz Wilhelm, który, jak wiadomo, d. 22 marca r. b. skończył 81-szy rok życia, wydał był w tym dniu rozkaz wyszukania w granicach państwa osoby, urodzonej w tym samym roku i dniu co cesarz, a to „dla przesłania jej upominku, udowadniającego pamięć i łaskę monarszą dla rowieśnika“. Jakoż w miasteczku Stade znalazła się wdowa po szewcu, nazwiskiem Margerita Kweren, która dowiodła metryką, że jest rowieśnicą cesarza, urodzoną właśnie jak on 22 marca 1797 r. Po doniesieniu o tem cesarzowi, staruszka otrzymała wkrótce od sekretarza cesarskiego list następujący: „Jego C. M. Cesarz i Król dowiedział się, że Pani urodziłaś się w tym samym dniu co i on i że zatem d. 22 marca skończyłaś jak i on 81 lat życia. Z polecenia J. C. M. przesyłam Pani jaknajszczersze życzenia wszelkiego dobra i dołączam przytem 50 marek, jako dowód szczególnej łaski monarszej!“

— *K. Ztng* podaje z Bukaresztu następujące zajście w d. 12 maja: Rotmistrz rosyjski przejeżdżał poprzed ogrodem hotelu Broffta w chwili kiedy p. Bonali Gregoriadi deputowany z Galaczu, właśnie wsiąść miał do czekającego przed hotelem powozu, aby się udać na dworzec kolei żelaznej. Ponieważ p. Gregoriadi miał wiele pakunków z sobą, musiał oficer wstrzymać konie i zniecierpliwiony rozkazał mu w sposób niegrzeczny natychmiast na bok się usunąć. Rozkazu nie usłuchał p. Gregoriadi, lecz rzekł uprzejmie w języku francuskim, aby raczył chwilę zaczekać. Wtedy oficer zeskoczył z kozła i uderzył pana Gregoriadi w plecy pochwą pałasza. „*Donnez-moi votre carte ou votre nom Monsieur, on n'offense pas impunément le monde*, zawołał p. Gregoriadi, a gdy oficer odmówił a do tego dorzucił słowa rosyjskie, których powtórzyć nie można, nagle rozległ się odgłos policzka, wymierzonego silnie dłonią deputowanego w twarz oficera. Oficer chciał dobyć pałasza, lecz nie zdołał tego uczynić, gdyż p. Gregoriadi chociaż o głowę niższy od oficera, chwycił go jedną ręką za gardło, drugą za brodę i trzymał tak długo, aż ich z jednej strony publiczność z drugiej oficerowie rosyjscy rozbroili. P. Gregoriadi wsiadł do powozu i ruszył na dworzec, podczas gdy się rotmistrz z kolegami swemi naradzał, czy ma cywilnemu dać satysfakcyę, a rezultat narady dotąd nie wiadomy.

— W Paryżu liczy się obecnie 79 bulwarów, 2120 ulic, 109 skwerów, 164 place, 257 zaułków, 350 pasażów, 25 ogrodów publicznych, 27 mostów, 57 bram i 36 dworców kolei żelaznych. Przed samem otwarciem wystawy było tam 9492 hotele i chambres-garnies, które mieszczą 130115 pokoi; z tych w dniu otwarcia wystawy zajętych było 111635, wakujących zaś 18,480.

— Oskar król szwedzki skomponował niedawno wielkie dzieło muzykalne dla orkiestry z chórami, trio, kwartetami, solo, i t. d. p. n. *Wspomnienia Upsali*. Sztuka ta była wykonaną na publicznym koncercie w Upsali w obecności króla i kompozytora i zyskała powszechne uznanie znawców.

— Jak donosi *Gazeta Kolońska* z Konstantynopola, rząd turecki przedsięwziął desinfekcyę budynków, w których przebywali muzułmanie zbiegli przed Moskalami do stolicy. Budynki te są tak zanieczyszczone, że wielkiej wymagają pracy i kosztów. W samym kościele Ś. Zofii jest przeszło 4000 wielkich słomianek, na których wychodźcy leżeli i siedzieli, a wszystkie muszą być spalone. Komisyę desinfekcyjną składają chemicy, oficerowie i urzędnicy, a przewodniczy jej chemik nadworny Sułtana Bukowski, oraz aptekarz naczelny szkoły wojskowej Franciszek Forrant.

— W wilię swego wyjazdu do Europy (3 kwietnia) odbył Szach perski według przyjętego zwyczaju pielgrzymkę do Sznachzade Abdulazim Zaledwo wsiadł do powozu, otoczyło go około 50 żołnierzy, jak donosi korespondent *Journal des Débats*, aby mu wręczyć petycyę o urlop dla całego jednego pułku załogi teherańskiej podczas całego przeciągu nieobecności Szacha. Szach odpowiedział, że wróciwszy do pałacu zbada petycyę, lecz żołnierze niezadowoleni odpowiedzią, poczęli nalegać o natychmiastowe rozstrzygnięcie i to w wyrazach ubliżających monarsze. Szach dał rozkaz orszakowi swemu odpędzenia natrętów, ale żołnierze wzięli to widocznie za złe, bo zaczęli rzucać kamieniami, w skutku czego jeden z adjutantów Szacha został raniony w głowę i spadł z konia, a stangret odniósł także ranę. Kamienie padały na konie, jeden kamień stłukł szybę karety Szacha, którą przyspieszony pęd koni unosił przed pościgiem atakujących. Na szczęście z koszar przy bramie Dulab wybiegła straż i pochwyciła 23 napastników, reszta uciekła; tym sposobem mógł Szach dalszą podróż odbyć.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Mendla Lebwohla i Szymona Szpitzera, za kradzież kapeluszy i czapek swemu majstrowi, pierwszy skradł także łyżkę srebrną; Franciszkę Lewandowską, za kradzież odzieży w dworcu kolei żelaznej; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. — W sobotę dnia 25go maja: Piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki teatru lwowskiego. Po raz pierwszy: Komedya w 3ch aktach — pp. Meilhac i Halévy: *Kuglarka*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 26go maja: Po raz drugi: *Kuglarka*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 24go maja pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od 8·4 doszedł do 22·7 C. — Barometr nisko; o 6ej rano dnia 25go maja stan jego był 734·0 milim., termometru 14·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 26go maja: Św. Filipa N. W poniedziałek dnia 27go maja: Krzyżowe dnie. Ś. Jana papieża i bł. Bedy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 20ty *Ekonomisty* zawiera: Prace na polu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Wystawa paryska; Galicyjski zakład kred. ziemski w Krakowie; Sprawy kolejowe; Ruch handlowy; Korespondencye; Targi; Dział finansowy; Odcinek: Szanse ekonomiczne Niemiec w czasie wojny anglo-rosyjskiej.

— Nr. 20 *Szkoły* zawiera: Projekt do zmiany ustawy szkolnej; O potrzebie i urządzeniu geograficznych zbiorów szkolnych; Recenzye; Korespondencye; Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Wiadomości potoczne z dziedziny spraw szkolnych.

— Oprócz istniejącego już Album fotograficznego Częstochowy przez Dutkiewicza, wyszło świeżo Album takież w drzeworytach nakładem D. Langa w Warszawie według rusunków W. Dmóchowskiego a z tekstem Bronisława Grabowskiego. Nosi ono tytuł: „Widoki Jasnej Góry“.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 12 do d. 18 maja włącznie.

Razem zmarło osób 43: 24 mężczyzn i 19 kobiet; 23 osób w obwodach i 20 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 9, do 10 roku 1, do 20 roku 5, do 30 roku 3, do 40 roku 6, do 60 roku 4, do 80 roku 6, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 9. Na ospę: Władysław Modliński, syn stróża, 3½ roku; Jędrzej Drozdowski, syn konduktora, 1½ roku; nieszczepieni. Na krztusiec: Stanisława Motylówna, córka szewca, 14 dni. Na dur brzuszny: Jan Kula, kowal, lat 20. Na dur powrotny: Czesław Friedlein, malarz, lat 40; Regina Opidowiczowa, uboga, lat 78. Na zimnicę: Stanisław Kaczmarczyk, syn ceglarza, 3 lata. Na różę: Walenty Latawiec, wyrobnik, lat 29. Na nosaciznę: Jakób Grzybek, wyrobnik, lat 21. Na inne choroby zmarło osób 34. Na zapalenie płuc: Marya Mikuła, wyrobnica, lat 70; Tomasz Skoczek, ubogi, lat 70; Antoni Płaszczykowski, szewc, lat 45; Józef Terlikiewicz, ksiądz, lat 46; Jakób Raguza, wyrobnik, lat 35. Na suchoty płuc: Józef Rożenek, wyrobnik, lat 34; Wojciech Horzejszy, konduktor, lat 33; Marya Partyczyńska, sierota, lat 11; Jan Zajączkowski, student, lat 18. Na rozedmę płuc: Franciszka Łaciakowa, uboga, lat 55. Na zapalenie kiszek: Katarzyna Ligęzowa, wyrobnica, lat 58; Józef Schieferstein, szczotkarz, lat 66. Na wrzód żołądka: Chana Cenzorowa, kupcowa, lat 32. Na zapalenie kątnicy: Helena Terkówna, córka kupca, lat 14. Na przepuklinę: Józefa Fitzowa, wyrobnica, lat 67. Na morskość wątroby: Franciszek Mirocha, wyrobnik, lat 34; Feliks Tuchalski, murarz, lat 29. Na cukrzycę: Juda Spanlang, syn kupca, lat 11. Na uwiąd starczy: Antonina Schrantowa, przy rodzinie, lat 72; Józefa Mrowińska, uboga, lat 82; Juda Apter, ubogi, lat 85. Dzieci do lat 5 umarło na zapalenie opon mózgowych 1, na drgawki 3, na zapalenie płuc 2, na suchoty płuc 3, na zapalenie kiszek 4.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 maja.

Oszustwo.

W dniu 31 lipca 1869 r. wieczorem zgorzał w Jeleśni dom Józefa Pęcikiewicza, zamożnego gospodarza, zabezpieczony w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na 500 złr. Według twierdzenia właściciela i jego rodziny ogień nie powstał z nieostrożności, lecz podłożony został złośliwą ręką. Józef Pęcikiewicz nie podejrzywał nikogo o dokonanie tej zbrodni, opinia jednak publiczna wskazywała jego samego jako sprawcę. Zpowodu tego podejrzenia sąd wytaczał trzy razy śledztwo przeciw Józefowi Pęcikiewiczowi, lecz za każdym razem musiał takowego zaniechać dla braku dostatecznych dowodów. Dopiero w grudniu 1875 r zgłosił się syn jego Wojciech Pęcikiewicz do sądu i zeznał, że ojciec namawiał go kilkakrotnie do podpalenia domu, mówiąc, iż jest assekurowany i że po spaleniu weźmie za niego z asekuracyi pieniądze. Z początku obawiał się to zrobić i nie słuchał rozkazu ojca; gdy jednak raz ojciec z młodszym synem Janem wyjeżdżał do Prus i nakazał mu, aby w czasie jego nieobecności niezawodnie dom podpalił, bo wrazie przeciwnym niema co dłużej w nim robić; wziął kilka zapałek, udał się na strych i podpalił strzechę. Zeznał również, iż przed ogniem wyniósł ojciec skrzynię i inne rzeczy do Macieja Smagonia i do stodoły, naturalnie nie w innym celu, jak aby je ochronić przed pożarem.

Przew. Dlaczego o sprawie tej tak długo nic nie mówiłeś?

Obw. Bo ojciec powiedział, że nie mam za to żadnego grzechu, że jestem młody, nie będę przysięgał i dlatego mogę kłamać.

Przew. A dlaczego się wreszcie przyznałeś?

Obw. Kiedy byłem ostatni raz u spowiedzi, ksiądz nie dał mi rozgrzeszenia i kazał mi donieść o sprawie tej do sądu; zresztą sumienie mię dręczyło więc wolałem się przyznać i wolę tu odcierpieć karę niż goreć w piekle.

Z tego samego powodu wyjawiła sprawę tę przed sądem w tymże samym roku także i Maryanna Smagoniowa. Zeznała ona, iż słyszała jak przed ogniem znoszono na strych jej domu rzeczy Józefa Pęcikiewicza, między któremi była i skrzynia, którą nawet sama później widziała. Gdy się pytała męża, w jakim celu znajduje się skrzynia Pęcikiewiczów na ich strychu, ten kazał jej być cicho i o nic się nie pytać, gdyż wnet zobaczy, co się dziać będzie. Wreszcie dodała, że mąż mówił jej wyraźnie, że Wojciech Pęcikiewicz dom ojca podpalił i że kilkakrotnie się go radził, czy ma usłuchać ojca w tym względzie. Dopiero w r. 1875 doniosła o tem sądowi, bo za życia męża bała się tego uczynić, bo by ją był mąż wybił.

Wskutek tego pożaru wypłaciło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia Józefowi Pęcikiewiczowi kwotę 467 złr.

Prokuratorya rządowa oskarża tedy Józefa Pęcikiewicza o zbrodnię oszustwa popełnionego na szkodę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, Wojciecha Pęcikiewicza zaś o zbrodnię uczestnictwa w tejże zbrodni.

Józef Pęcikiewicz wypiera się stanowczo zarzuconej sobie zbrodni, mówiąc, iż w podpaleniu domu niemiałby interesu, kosztował go bowiem 600 złr., a on zabezpieczył takowy tylko na 500 złr.

Na zeznania syna i świadków odpowiada: „Wszyscy nieprawdę mówią, bo mają złość na mnie.“ Podsądny zaś Wojciech Pęcikiewicz przyznaje się w zupełności do winy, a Maryanna Smagoniowa powtarza swoje zeznania złożone w śledztwie.

Jan Pęcikiewicz korzystając z dobrodziejstwa prawa, uwolnił się od złożenia świadectwa przeciw ojcu i bratu.

Józef Lazarski, przełożony gminy w Jeleśni zeznał, iż dom Pęcikiewicza był stary, a zatem nie wartał ceny, jaką tenże z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymał, i że o podpalenie podejrzywał Pęcikiewicza.

Po skończeniu postępowania dowodowego, postawił sąd przysięgłym trzy pytania:

Pierwsze co do Józefa Pęcikiewicza w kierunku zbrodni oszustwa, drugie co do Wojciecha Pęcikiewicza o uczestnictwo w tejże zbrodni, a trzecie wypadkowe w razie zaprzeczenia pytania pierwszego i drugiego, co do Wojciecha Pęcikiewicza w kierunku zbrodni podpalenia.

Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie pierwsze dwa pytania.

Sąd skazał Józefa Pęcikiewicza na 2½ roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na dwa tygodnie, Wojciecha Pęcikiewicza zaś na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tydzień; obu na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary i zapłacenie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie kwoty 467 złr.

Wojciech Pęcikiewicz przyjął wyrok, Józef Pęcikiewicz zastrzegł sobie 3 dni czasu do namysłu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konferencya międzynarodowa w sprawach kolejowych.

W Bernie szwajcarskiem zebrała się w d. 13 maja r. b. konferencya międzynarodowa na której reprezentanci Austro-Węgier, Niemiec, Belgii, Francyi,

Włoch, Luxemburga, Hollandyi, Rosyi i Szwajcaryi naradzają się nad zasadami, jakieby zaprowadzić należało w ruchu kolejowym międzynarodowym, celem ubezpieczenia osób i przesyłek. Austryę reprezentują Józef Pollanetz, Dr Steinbach, Hugo Kileny, Dr Karol Herich, Dr Wojciech Alexy. Reprezentant Szwajcaryi radzca Związkowy Dr Heer, za którego staraniem przyszło do konferencyi przewodniczy jej obradom. Za jego to staraniem przed czterema laty rząd szwajcarski przesłał zapytanie do wszystkich rządów europejskich, czy wobec niedostateczności ubezpieczenia przesyłek przeciwko uszkodzeniom na kolejach, międzynarodowe porozumienie się w tej mierze, byłoby pożądanem? i wymienił przytem cztery główne punkta, na których uregulowanie przedewszystkiem zależeć powinno. Punkta te są następujące: 1) ustanowienie sądu celem sądzenia reklamacyj względem hawaryi i opóźnienia; 2) zaprowadzenie na wszystkich kolejach pewnych równych formalności, celem skonstatowania uszkodzeń, przy odbieraniu przesyłki; 3) przyjęcie zasady, że ostatnia kolej odpowiada za uszkodzenia, z prawem regresu do poprzedzającej i tak dalej, aż do tej, na której zaszło uszkodzenie, łącznie z ustanowieniem regulaminu postępowania w tych sprawach regresowych; 4) oznaczenie granic odpowiedzialności kolei żelaznych, najpierwszego spedytora i spedytorów pośrednich.

Wymienione powyżej rządy, oświadczyły swą gotowość do wzięcia udziału w naradach, tem bardziej, że skutkiem podobnej inicyatywy Rady Związku szwajcarskiego przyszło już poprzednio do ważnych reform pocztowych, a rząd niemiecki, uznając ważność poruszonej kwestyi, polecił ministerstwu handlu ukształcenie szczegółowych badań w tej mierze i przedłożenie ich rezultatu na konferencyi w wygotowanym na ten cel memoryale.— Po naradach więc z taką starannością przygotowanych należy się spodziewać rezultatów załatwiających tę ważną dla publiczności kwestyę w sposób gruntowny i wyczerpujący.

Wiedeń 23 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3080, zabitych wieprzów 192, jagniąt 625, żywych owiec 1801, żywej nierogacizny 1452.

Cielęta żywe płacono od złr. 40 do 48 złr.; zabite od 45 do 55 złr.; zabite wieprze od złr. 40 do 50 złr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 12 złr.; żywe owce węgierskie od 45 do 54 złr.; galicyjskie czarne, w grubej wełnie od 36 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 32 do 38 złr.; węgierską od 40 do 44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböh.

Wiedeń 24 maja.

△ **Okowita**. Na naszem targowisku na przy skromnych transakcyach cena bez zmiany 32·75 złr.; zawarto jednak także nieco interesów na termin czerwcowy po 33 złr. — Peszt, 23go maja — złr. — Wrocław, 23go maja: na maj 51·70 mrk. ofiar., na sierp.-wrześ. 51·70 mrk. of. Szczecin, 23go maja w miejscu 52·40 mrk., na wiosnę 52·— mrk., na czerwiec-lipiec 52·70 mrk. — Berlin, 23go maja w miejscu 53·10 mrk., na maj-czerwiec 52·50 mrk., na czerwiec-lipiec 52·50 mrk., na sierpień-wrzesień 54·10 mrk. — Paryż, 23go maja na ten miesiąc 61·50 frk., na czerwiec 61·50 frk., na lipiec-sierpień 61·75 frk.

Nafta — Wiedeń, 24go maja z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Brema, 23go maja 10·65 mrk. — Hamburg, 22go maja na miejscu 10·60 mrk., na maj 10·60, na sierpień-grudz. 11·50 mrk. — Antwerpia, 23go maja 26— frank. — Nowy Jork, 23go maja 11⅛ ct. pap., — w Filadelfii 11¼ ct. pap. (za galonę = 2½ kilo, czyli 3⅞ litra).

Wrocław 21 maja.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20·70 mrk.; żyto na 200 funt. po 13·80 mrk.; owies na 100 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 100 funt. brutto po 30·50 mrk.; olej po 60·— mrk. — Spirytus po 51·— mrk.

(Nadesłane).

Zebrane w kościele N. P. Maryi w niedzielę dnia 10 maja składkę na liczną rodzinę Unitów pozostałą po ś. p. X. Terlikiewicz, w kwocie 70 złr., oraz 3 ruble srebrne, jeden rubel banknotem i jeden talar pruski, tejże rodzinie wręczyłem i w jej imieniu serdeczne podziękowanie składam.

Kraków 25 maja 1878 r.
X. Zygmunt Golian.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 maja. Arcyks. Karol Ludwik przepędził przedpołudnie na wystawie węgierskiej i śniadał w *czardzie*, a w poniedziałek będzie na śniadaniu w zamku bar. Hirscha Beauregard, który 2000 robotników w tym celu urządza.

Bruksella 25 maja. Minister robót oświadczył w Izbie, że układy z Holandyą o kanał Terneuzen ciągle jeszcze toczą się. Izba uchwaliła ustawę o zakupie części kolei flamandzkich.

Londyn 23 maja. W Izbie niższej Northcote odpowiadał Hartingtonowi i naznaczył na poniedziałek obrady nad kredytem dodatkowym na kontyngens indyjski. Cross powitany przez konserwatystów oklaskami, prowadził dalej żądane rozprawy nad rezolucyą Hartingtona. Rozbiera on tylko kwestyę konstytucyjną i mówi, że tajemnica była okolicznościami nakazana. Krok ten (sprowadzenie wojska indyjskiego) był postanowiony, gdy sądzono, że bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża; nie zostało jednak naruszone prawo parlamentu. Jest przekonany, że kraj pochwali ten krok rządu (oklaski ze strony konserwatystów). Królewicz pruski był obecny na tem posiedzeniu.

Londyn 24 maja. Wczoraj w samym środku dzielnic, gdzie panuje bezrobocie, głosowali tkacze bawełny nad sprawą podjęcia na nowo roboty. Z głosowania wypadło, że robotnicy odrzucają powrót do warsztatów.

Londyn 24 maja. Po blizko czterogodzinnych naradach z Szuwałowem udał się zaraz Salisbury do Beaconsfielda. Słychać za rzecz pewną, że propozycye Szuwałowa są takie, iż kongres jest niemal zapewniony; wszelako jeszcze przez to nie usunięto trudności, gdyż na kongresie mogą się jeszcze wyłaniać wielkie spory. Wszystkie dzienniki zapowiadają zebranie się kongresu.

Londyn 24 maja. W dalszym ciągu obrad Izby Forster zaprzecza konieczność tajemnicy i mówi, że jawność byłaby więcej zaimponowała Europie; ostrzega on przed zebraniem wielkiej armii indyjskiej. Northcote zaprzecza, aby rząd naruszył konstytucyę; gdyby to nastąpiło, minister mimo ważnych interesów, jakie zdają się być dotknięte, nie byłby zezwolił na powołanie wojska indyjskiego. Hartington oświadcza, że Northcote wystąpi jako pośrednik, ale nie jako nieprzyjaciel; i że nie odparł on robionych mu zarzutów. Rząd postawił kraj w takiej pozycyi, że nie było podobieństwem odmówić mu kredytu, a jednak kraj mógł zostać pociągnięty do wojny. W głosowaniu upadł wniosek Hartingtona 347 głosami przeciw 226.

Petersburg 23 maja. Szach perski zabawi tu do środy. *Agence russe* ponawia radę, aby przezornie przyjmować doniesienia dzienników i telegramów zagranicznych. Teraz idzie tylko o więcej o kilka dni czasu. Jen. Ignatiew ma się lepiej; ks. Gorczakow już opuścił łóżko, ale musi siedzieć w krześle. Bóle nieco złagodniały, ale osłabienie i obrzmienie nie znikają.

Bukareszt 22 maja. Armia rumuńska cofnęła się z Krajowej i Turn-Severin, a zajmie stanowisko umocowane między Slatiną a Piteszczami.

Nowy Jork 23 maja. Konwencya demokratyczna w Pensylwanii ułożyła program oświadczający się przeciw zmniejszeniu obiegu biletów państwa, żąda ścisłego dochodzenia nadużyć popełnionych w wyborach r. 1876, ale potępia jako niebezpieczny wszelki zamach na prawomocność wyboru prezydenta Hayesa. Według doniesień z Meksyku, stronnicy jenerała Lerdo wzięli miasto Reynosę.

Wczoraj w Izbie deputowanych wybrali deputowani z Galicyi p. Rylskiego członkiem delegacyj wspólnych w miejsce p. Smarzewskiego, przy czem trzej członkowie Koła polskiego smutną odegrali rolę jawnéj abstencyi, oddając białe kartki. Dotychczas oddawanie białych kartek było praktykowane przez świętojurców i żydów galicyjskich, którzy wczoraj zupełnie powstrzymali się od głosowania (z wyjątkiem po raz pierwszy p. Kallira), a zastąpili ich tym razem opozycyoniści z Koła polskiego. Pytamy: czy miało to znaczyć abstencyę? czy może niesolidaryzowanie się z Kołem polskiem, chociaż solidarności się nie wyrzeczono. Wybór p. Rylskiego odpowiada zupełnie duchowi Koła i zapatrywaniu się jego na sprawy monarchii i kraju naszego.

Izba załatwiła wczoraj ustawę o zmianach w podatkach budynkowych i przystąpiła do obrad nad ustawą o zmianach w podatkach zarobkowych. Rzecz oczywista, że wobec uchwalonych już zwolnień w podatkach gruntowym i budynkowym wypadało konsekwentnie zaprowadzić także obniżenie taryfy w podatkach zarobkowych, i w tym celu odesłano ustawę do komisyi. Czy jednak ustawa ta, a wraz z nią cała reforma podatkowa ujrzy jeszcze światło dzienne w pełnéj Izbie, bardzo wątpić się godzi, i co prawda, nie będzie czego żałować. Szkoda czasu i atłasu zmarnowanego na obradach dotychczasowych.

Obrady onegdaj rozpoczęte w parlamencie berlińskim nad ustawą przeciw stowarzyszeniom, zgromadzeniom i drukom noszącym barwę socyalistyczną, zaraz z początku okazały, iż niema widoków, aby projekt rządowy utrzymał się, nie tyle ze względu na socyalistów, jak raczej, iż projekt daje zbyt rozległą władzę urzędnikom administracyjnym i policyjnym, a usuwa wpływ sądów. Ten też był główny powód opozycyi liberałów i członków środka, że nie chciano, aby pod pozorem obawy przed „czerwonem widmem" nie ścieśniono swobód konstytucyjnych. Ośmiu ministrów zabierało głos pierwszego dnia obrad: z ministrów Hofmann i Eulenburg, ze strony liberałów upadły kandydat do teki Bennigsen aż do ostatniej chwili obrońca polityki Bismarka, dalej Richter w imieniu postępowych, a Jörg jako mówca centrum. Z deputowanych tylko hr. Bethusy-Huc bronił projektu i niezgrabnie go bronił, bo wywołał śmiech Izby. Socyalista Liebknecht zastrzegł się jeszcze raz przeciw oskarżaniu jego stronnictwa o propagowanie królobójstwa i oświadczył, że nie będzie mówił przeciw ustawie, która sama przez się upadnie, lecz partya jego głosować przeciw niej będzie. Minister Hofmann przyznał wprawdzie, że ustawami nie zapobieży się socyalizmowi, lecz zdrową nauką i wpływem Kościoła, ale zamiast wyciągnąć stąd argument przeciw ustawie, wyciągnął go za ustawą. Jörg wskazywał, że rząd był głównym motorem socyalizmu, zamieniwszy szkołę w seminarium socyalistyczne i osłabiając powagę Kościoła. Już z tych obrad wynikło, że ustawę uważano na przepadłą. W takim razie słychać było o rozwiązaniu parlamentu, ale przedewszystkiem miał on być dzisiaj bez tego zamkniętym.

Nordd. allg. Ztg oznajmia, że już w zeszłym tygodniu Cesarz Wilhelm odmówił przyjęcia dymisyi ministra Falka. Wieść obiega, że znów kanclerz zastawił swego kolegę całą siłą swego stanowiska. Tenże dziennik zbija pogłoski o zamiarze zmiany ustawy wyborczej i przedłużeniu okresu prawodawczego.

Rząd hiszpański oznajmił kortezom, że na całej Kubie niema już powstańców; ostatni ich dowódzca Marceo poddał się.

Nic nowego, nic pewnego nie ma dziś do zapisania o skutkach misyi hr. Szuwałowa i dziwić się temu nie można, skoro lord Salisbury obiecał, że tajemnica zachowaną zostanie. Zachowanie tajemnicy potrzebnem jest dla oszczędzenia miłości własnej cesarza rosyjskiego. Upokorzenie bowiem, do którego już się nakłania, może się okazać niedostatecznem i nie zapobiedz wojnie, a w takim razie pozostałby tylko wstyd tak daleko sięgających ustępstw. To jednak nie ulega wątpliwości, że cesarz Aleksander chce pokoju *à tout prix*, że już okazał się skłonnym do cofnięcia się zupełnego ze stanowiska traktatu San Stefano, że obawiając się jednak wewnętrznych przeszkód, dyplomacya rosyjska tylko półgębkiem chciałaby się przyznać do tej wielkiej klęski. Dla tego *Wiener Abendpost* może dziś twierdzić, że nadzieje pokojowe łączące się z podróżą hr. Szuwałowa utrzymują się, dla tego kongres występuje znowu na pierwszy plan i zapowiedzianem jest jego zebranie się w pierwszej połowie czerwca, ale dla tego także zaczynają mówić o abdykacyi cesarza Aleksandra oraz o konstytucyi.

Zajmujący list o położeniu, korespondenta naszego wiedeńskiego □ znajdą powyżej czytelnicy. Z tego wszystkiego wnosić jednak wolno, że układy między hr. Szuwałowem a gabinetem londyńskim nie będą jeszcze rozstrzygającemi, że jeszcze trzeba będzie się odnieść do Petersburga, że zatem nietylko nic pewnego powiedzieć nie można o tych układach, ale że nic także nie zaszło takiego, coby już zapewniało zebranie się kongresu. Zdaje się, że się obecna sytuacya przedłuży się, a to dla tego, że wychodzi to na korzyść Anglii, a drogo kosztuje Rosyę — trzy miliony rubli w papierach dziennie, jak powiedziała niedawno wysoko położona osoba, i dla tego także, że nie spieszno rosyjskiemu rządowi przyznać się do cofnięcia się i porażki, już ze względu na stan umysłów w Rosyi! Pokazuje się, że dalecy jesteśmy w każdym razie od końca wielkich wypadków i zawikłań, i że tylko zmienić one mogą charakter ale że nie mogą być zażegnanemi. Wszystkie doniesienia o przyjęciu tej lub owej formuły dla zwołania kongresu wczoraj telegrafowane pozbawione są cechy urzędowej i co najmniej przedwczesne. Obok zaś pokojowych artykułów dzienników angielskich i *Morning Postu*, znajduje się wiadomość o wyjeździe ks. Cambridge dla inspekcyj wojsk indyjskich na Maltę a jednocześnie zapisać należy zwycięstwo w parlamencie ministerium w sprawie przewozu tychże wojsk. Zwycięstwo to świadczy, że rząd jest panem położenia u siebie i że może z całą energią i stanowczością wystąpić wobec zewnętrznych zawikłań.

Lecz ważniejsze znowu gotują się wypadki bezpośrednie, bo bezpośrednie wmieszanie się Austryi. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że Turcya wezwie po przyjacielsku Austryę, aby ta zajęła wyspę Ada-Kale na Dunaju, w pobliżu Orsowy i że nie wątpią, iż gabinet wiedeński zgodzi się na to. Krok to pozostający w związku zarówno ze sprawą fortec, na którą zawsze zwracaliśmy uwagę, a któréj doniosłość dla Austryi podnosi dziś w sposób znaczący korespondent □, jak też ze sprawą rumuńską; słowem krok świadczący, że nareszcie Austrya myśli działać.

Nie możemy także pominąć, iż podróż biskupa Strossmayera do Belgradu w tej chwili ma znaczenie polityczne; tem więcej, że znanego patryotę serbskiego a biskupa austryackiego, przyjmował uroczyście konsul austryacko-węgierski ks. Wrede. Chcemy wierzyć, że podróż światłego kapłana przedsięwziętą została w myśli i kierunku odzyskania wpływu dla Austryi między ludami słowiańskiemi. Ks. Milan dał obiad dla biskupa Strossmayera, który nazajutrz to jest wczoraj miał opuścić Belgrad.

Do *Pol. Cor.* donoszą, że Porta postanowiła zażądać od głównej kwatery rosyjskiej ścisłego oznaczenia linii demarkacyjnej między dwoma armiami. Powstanie w górach Rodope, oraz w okolicach Batum wzrasta. W Konstantynopolu rozeszła się wieść, że podczas pożaru, który zniszczył W. Portę, spłonął także oryginalny tekst traktatu San Stefano. Nawet żywioły sprzysięgły się przeciw temu niefortunnemu dziełu.

Stosunki między Czarnogórcami i Turkami coraz bardziej są naprężone.

Journal de St Petersbourg zaprzecza dziś stanowczo wiadomościom o ruchach wojsk rosyjskich, grożących jakoby Konstantynopolowi. Powiada on, że wiadomości te pochodzą ze źródeł wrogich Rosyi, „że są kłamliwą i bezczelną przeciw niej insynuacyą tendencyjną, bo Rosya obecnie, zarówno jak Anglia, ożywiona najszczerszem pragnieniem pokoju." Tymczasem w całej rosyjskiej części prasy petersburskiej wiadomość o energicznych krokach jenerała Tottlebena wywarła jak najlepsze wrażenie. Wszystkie dzienniki pełne są pochwał dla niego i zarzutów, że czasopisma francuskie usiłują zmniejszyć jego zasługi i przedstawić fakta w przewrotnym świetle, bo zdaniem ich jest faktem niewątpliwym, że nowy głównodowodzący rosyjski przybrał postawę bardzo wojowniczą przeciw Turcyi, aby ją zmusić do ewakuowania twierdz w moc traktatu Sanstefańskiego. „W tak trudnych okolicznościach, powiadają *St. Pet. Wiedomosti*, należy działać stanowczo i tak też działa jenerał Tottleben. Nasze dzienniki francuskie starają się ukrywać rzeczywisty charakter jego działalności w tym zapewne celu, aby przeciw Rosyi nieoburzać Anglii i Austryi. Lecz my nieobawiamy się Anglii, nie wierzymy w szczerość jej zamiarów pokojowych i gotowiśmy stawić jej czoło chociażby dziś".

„Tem mniej jeszcze obawiamy się Austryi. Już minął czas, kiedy ona mogła być dla nas straszną. Hr. Andrassy nie umiał korzystać z chwil pomyślnych i przepuścił je. Dziś Austrya już jest bezsilną i możemy śmiało a nawet z uśmiechem politowania patrzeć na wszystkie jej niedołężne srożenia się teraźniejsze!.." *Gołos* w takim samym występuje duchu. Mniema on również, że jen. Tottleben rzeczywiście zamyśla o wkroczeniu do Konstantynopola, lecz to bynajmniej nie przeszkodzi pokojowi z Anglią, jeżeli ten ma przyjść do skutku. Jeżeli Anglia szczerze zamyśla o porozumieniu z Rosyą, chociażby na zasadzie rozbioru Turcyi, przyczem na rzecz Anglii dostałby np. Egipt i niektóre wyspy, to zajęcie Konstantynopola nie doprowadzi do wojny. Jeżeli zaś — co najprawdopodobniej — do polubownego załatwienia zatargów z Anglią nie przyjdzie, to przez wyrzeczenie się Konstantynopola Rosya nie uchyli wojny. Zajęcie Konstantynopola — zdaniem *Gołosa* nie tylko jest możebnem, ale nawet, jak teraz, nieodzownem dla Rosyi, „bo będzie to lekarstwem, które uleczy społeczeństwo rosyjskie z choroby dziś grasującej powszechnie, t. j. zniechęcenia i braku ufności we własne siły".

Profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie petersburskim Martens, który w początku podjęcia myśli o flocie ochotniczej korsarskiej w Rosyi występował przeciw niej energicznie nazywając ją najniemoralniejszym, choć uprawnionym zamachem na cudzą własność prywatną — teraz ogłosił w *Gołosie* artykuł w obronie korsarstwa „takiego, o jakiem zamyśla Rosya." Powiada on, że był mu przeciwny dotychczas, ponieważ istniał zamiar wydawania świadectw kaperskich, czyli inaczej — upoważniania ludzi prywatnych do rozboju i rabunku. Dziś zaś przeciw flotyli ochotniczej nic mieć niemoże, bo ona stanowić będzie część organiczną floty wojennej rosyjskiej. „Skoro statki ochotnicze będą opatrzane pawilonem rządowym i spełniać będą tylko rozkazy rządu, to toż samo już jest rękojmią, że nadużyć ani bezprawia żadnego ztąd niewyniknie." Któż nie dojrzy, jak paradoksalne jest nowe wystąpienie p. Martensa? Czyliż statki korsarskie, których jedynem ma być zadaniem, jak się wyrażają odezwy urzędowe rosyjskie — „szarpać Anglię i zadawać jej handlowi śmiertelne ciosy" — przez to jedno przestaną być instytucyą niemoralną i zbójecką, że będą osłaniane flagą rządową?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 maja wieczór. *(pryw.)* Porozumienie się między Anglią i Rosyą zdaje się ograniczać na tem, że oba państwa zgadzają się z sobą na wspólny rozbiór swych wzajemnych domagań. Zdaje się, że zebranie się bardzo rychłe kongresu jest przecież zapewnione. Rosya miałaby naprzód zaniechać żądania co do ewakuacyi twierdz. Brak zupełnej zgody z Anglią i niepewność przyszłości tłumaczą dość łatwo usposobienia pojednawcze Rosyi dla Austryi. Reklamacye Austryi dadzą się w ten sposób streścić: uszczuplenie granic i zmiana administracyj projektowanych dla Bułgaryi; brak uczucia jedności narodowej w tej prowincyi dozwoli pogodzić się co do części wpływu, jaki Austrya i Rosya pragną tam posiadać; wynagrodzenia Serbii zostaną zmniejszone do *minimum*; Czarnogóra musi poprzestać na Bojanie i Spiżu; twierdze nie mogą pozostać w rękach Rosyi; kwestya zwrotu Besarabii znajdzie rozwiązanie w nowem nakreśleniu granic wzajemnych; powrót wychodźców bośniackich do kraju nastąpi tak, jak wam telegrafowałem. W ogóle nietylko główne punkta traktatu z San-Stefano mają być zmienione, lecz oraz projektowany porządek rzeczy jest wprost przeciwny tym warunkom.

Wiedeń 24 maja wieczór. *(pryw.)* Kredyt 60 milionów i ewentualna mobilizacya mogłyby mieć także na celu zapobieżenie wszelkiej ewentualności w przypadku, gdyby Serbia albo Czarnogóra odmówiły poddania się faktycznie porządkowi, jaki stworzony będzie przez kongres. W myśl domagań się Austryi, o których powyżej telegrafowałem, temi dniami załoga austryacka zajmie za zezwoleniem Porty wyspę Ada-Kale (na Dunaju pod Orszową).

Wiedeń 25 maja. W wydziale ugodowym naradzano się nad kwestyą poruszoną przez dep. Giskrę, czy pod względem zwrotu długu 80-milionowego Bankowi narodowemu nie należałoby dla Przedlitawii wymówić spłaty ratami. Po dłuższej dyskusyi zgodził się w końcu Giskra na wniosek Sturma, aby reszta długu, która pozostanie do spłacenia po upływie przywileju bankowego, zwróconą została bankowi w dwudziestu ratach rocznych z dołączeniem 6%. Wniosek Sturma jednak odrzucono, a przyjęto art. 3 i 4 oraz wstęp ustawy o umowie z bankiem co do długu 80-milionowego, bez zmiany według osnowy proponowanej przez rząd. Następnie zgodził się wydział na zmiany zaprowadzone przez Izbę węgierską w taryfie celnej; cło od kawy surowej przyjęto 24 złr., od palonej 30 złr., a to 20 głosami przeciw 18; pozycyą 36 „towary bawełniane" i poz. 38 „towary wełniane" przyjęto. Przy obradach nad związkiem celno-handlowym utrzymano odnośnie do zmian Izby wyższej, a względem związku kolei żelaznych z Turcyą i co do soli bydlęcej, pierwotne przedłożenie rządowe. Dalsze obrady nad tym przedmiotem odroczono, dopóki nie będzie ułożonym z Węgrami tekst co do terminu prawomocności związku.

Wiedeń 25 maja *(pryw)*. Według telegramu paryskiego do *Tagblattu*, nadeszła tam wiadomość ze sfer dyplomatycznych angielskich, że Szuwałow nie przywiózł z sobą przychylenia się Rosyi na minimalne żądania Anglii. *Deutsche Ztg* dowiaduje się z Berlina, że posłowie niemieccy przy rządach mocarstw upoważnieni są do zaproszenia tych rządów na kongres i wnieść rozbiór całego traktatu z San Stefano, aby w razie niepowiedzenia się kongresu, odpowiedzialność nie spadła ani na Anglię ani na Rosyę.

Wiedeń 25 maja popoł. *(pryw)*. Dziś nastąpi zajęcie wyspy dunajskiej Ada-Kale przez załogę austryacką. Jeśli fortece naddunajskie pozostaną w rękach tureckich, Ada-Kale oddanem zostanie Turkom. W tym celu sporządzony został inwentarz; gdyby zaś twierdze naddunajskie zostały z ziemią zrównane, Ada-Kale pozostanie w posiadaniu Austryi.

Berlin 24 maja. Umowa handlowa z Rumunią nie przyjdzie już na stół parlamentu. Nie powiodło się w obradach komisyi usunąć wątpliwości ze względu na postępowanie wobec żydów niemieckich w Rumunii, odpowiednio do ustaw specyalnych rumuńskich.

Berlin 24 maja. Parlament odrzucił w drugiem czytaniu ustawy o socyalistach paragraf pierwszy 251 głosami przeciw 57, po czem rząd oświadczył, iż nie przywiązuje żadnej wartości do obrad nad dalszemi paragrafami. Wieczorem sesya parlamentu została zamkniętą.

Londyn 24 maja. Szuwałow postawił żądanie, aby odpowiedź Anglii a właściwie przyjęcie jakiego doznają jego przedstawienia mogło być przesłane wprzódy do Petersburga, zanim przeciw propozycye rosyjskie podane zostaną do wiadomości publicznej.

Londyn 25 maja Rada gabinetowa rozbierała wczoraj odpowiedź Szuwałowa przez trzy godziny; dziś dalsze nad tym przedmiotem trwają narady. *Standard* pisze: Możemy z wielką pewnością ponowić nasze twierdzenie, że trudności są już usuwane, i że widoki pokojowe są znacznie więcej ożywione, niż od dawnego czasu. Car niezachwianie obstaje przy swojem żądaniu pod względem Besarabii, ale poczynił znaczne ustępstwa co do granic bułgarskich, i nie mogłoby zadziwić, gdyby Rosya pod naciskiem zezwoliła na zmniejszenie kosztów wynagrodzenia wojennego do połowy albo i więcej.

Konstantynopol 24 maja. Wielki wezyrat i ministeryum spraw zagranicznych mają być pomieszczone w budynku Izby deputowanych. Nowy rozkaz dzienny głównodowodzącego jenerała Tottlebena zakazuje oficerom odwiedzać Konstantynopol.

Kursa. Wiedeń 25 maja, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·55.— Renta srebrna 65·10 — Renta złota 72·05. — Losy z r. 1860 114·25. — Akcye Banku Narodowego 799·—.— Akcye kredytowe 217·80. — Londyn 120·55. — Srebro 104·75. — Napoleony 9·64½. — Lombardy 73·—. — Losy z roku 1864 141·—.— Akcye kolei Karola Ludwika 247·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 112·50.— Anglo-Bank 93·50. Obligacye indemn. galic. 86·20. — Losy prem. węgierskie 76·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109·— — Listy zast. hipoteczne 89·25. Marki 59·57^{5} — Ruble 120.—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.
Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 25 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 —	119 50
Rubel srebrny okrągłowy . „ 1 „	1 79	1 90
Marka niemiecka . . „ 100 „	59 25	61 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 63	5 80
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 63	5 80
Napoleondor „ „ 1 „	9 60	9 85
Półimperyał „ „ 1 „	9 80	10 00
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88 50	8. 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	83 50	90 50
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 —	87 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(w Krakowie za 100 złr.; oprócz bież. kuponu; rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 24 Maja.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 50	62 65
„ „ srebr.	65 05	65 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	79 60	79 90
„ „ „ galicyjskie	86 20	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	100 —	100 50
Listy zastawne:		
% Banku narod. listy	98 50	98 70
„ galicyjskie	78 75	
5 „	85 —	84 50
„ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
„ „ „ „ 20	95 —	— —
„ „ „ „ 36	87 50	— —
4½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	110 —	110 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 25	91 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 25	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 25	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	334 —	336 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	114 —	114 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	141 75
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50

	płacą	żądają
Losy Comorenie	24 —	25
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	27 75	28 25
„ „ Klary	28 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	19 25	19 75
„ Windischgraetz	26 25	26 75
„ hr. Waldstein	23 —	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	16 60	16 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	798	799
Zakładu kredytowego	218 40	218 60
Żeglugi parow. na Dunaju	389 —	391
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2095
„ rządowej fr. s.	257 50	258 —
„ zachod. c. Elżbiety	173 —	173 50
„ Południowej	72 25	72 75
„ Galicyjskiej	247 50	248
„ Czerniowieckiej	121 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 25	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 50	114 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	105 —	105 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	193 —	194 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 75	108 75
„ Franciszka Józefa	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	93 50	93 75
Zakładu kredytowego węg.	196 25	196 50
Banku franko-austryackiego	0	0 -
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	-	
„ galic. hipotecznego	-	—
„ dla obrotu ogólnego	94 75	95 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	72 75	73 —
„ państwowej 500 fr.	158 -	159 —
Emisya z r. 1867	150 —	— —
„ południowej 500 fr.	113 25	— —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 75	80 25
Emisya z r. 1867	79 25	79 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 69	5 71
„ dukat na wagę	5 69	5 71

	płacą	żądają
Napoleondory	9 66^{50}	9 67^{50}
Suwereny angielskie	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Srebro	105 15	105 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 70	59 80
Rubel pap.	1 20	1 20^{10}
Lwów 24 maja		
Dukat holenderski	5 58	5 69
„ cesarski	5 62	5 70
Półimperyał rosyjski	9 77	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 86
„ papierowy	1 19	1 21
Marki (100)	59 50	60 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 -	84 85
„ „ „ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 75	89 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 90	86 80
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 75	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 25	122 60
„ Banku hipot. gal.	247 50	250 —
Warszawa 23 maja.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
kupon	167$^{8}/_{9}$	— —
„ „ nowe	93 85	99 15
kupon	209$^{11}/_{18}$	— —
„ likwidacyjne	86 70	87 10
kupon	191$^{2}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230 —	— —
„ 1866 r.	226 —	— —